

szczęśliwej siostrzycy naszej Francji, z niemą boleścią wyglądaliśmy ostatniego aktu czy epilogu krwawego dramatu, w którym owa piekielna działowa muzyka przychliła teraz na chwilę. Ale kurtyna, która oddzieliła widzących od aktorów, zapadła pono nie nad Sekwaną, ale nad Dźwiną jaką, Nową lub Wołą.

Tę kombinację polityczną czuje każdy myślący — słyszy jak ona wieje w powietrzu, jak ją przewidyują dzienniki, jak przebiega szeregi zwycięzców i zwyciężonych, przepowiadając, że owa co spaść ma wojna straszliwsza jeszcze będzie, bo nie tylko z ludźmi i machinami piekielnymi, ale i z okrutnymi żywiołami prowadzić ją zapewne trzeba będzie.

Zasypiani faktycznie śniegiem, w utrudnionych żyjąc komunikacyach, wiele więcej wiemy, co się dzieje po za domem naszym, aniżeli w domu, a jednakże w tym domu naszym toczące się kwestie bieżące, a nie małej wagi, budzą nas z letargu uspienia — wzywają do pracy, do działania, do poświęceń nie małych.

Wybory — teatr — szkółki wieczorne — oto kwestie palące, nad którymi każdy — baczenie a roztropnie zastanawiać się powinien.

W kwestii wyborów powtarzając tak często sprawdzane się na nas przysłowie: Mądry Polak po szkodzi, stawiając sobie we wstyd przed oczyma rezultaty ostatnich wyborów, w których nie liczbą i siłą, ale obojętnością, nieoglednością i odkładaniem z dnia na dzień roboty pobici zostaliśmy, zabieramy się dziś do czynu i z energią, a daj Boże i wytrwałością sposobimy się do tego aktu, który ma pokazać, czy my żyjemy, czy też obojętni na wszystko godzimy się na tak nazwaną żelazną konieczność.

Rozmaite opinie, zdania, poglądy i uwagi, które w kwestii wyborów we wszystkich niemal zakładkach naszego Księstwa na jaw wychodzą, a które bądź co bądź ku jednemu zawsze zmierzają celowi i nas interesują ogromnie i nasze „strony, w których świat deskami zabity“, jak to komuś pożyczonem z Pałuk wyrażeniem podobają się nazwać — żywo obchodzą. Postawienie kandydatów, niekoniecznie z Księstwa, znalazło u nas jak to zwykle się dzieje dwa obozy, który liczniejszy nie powiem, bo to bielmio z oka ludzi wstecznych samo przedź się później zlezie przeciw, obecnie nowa nastroja się dyskusja, którą wczoraj za świeża rozważaliśmy, a tyczy się opinii podniesionej w korespondencji z Wrzesińskiego w wczorajszym Dzienniku, ażeby kandydaci sami się forytowali na krzesła poselskie w każdym powiecie.* Za pozwoleniem Panowie! my na to nie pozwalamy, my na to nie godzimy się wcale. Jako więc wy chcecie, aby tak zasłużony w narodzie Libelt albo Kraszewski jeździł od komina do komina i przedstawiał się braci szlachcie jako kandydat do izby poselskiej czy tam do parlamentu? i żeby bracia szlachta z osoby jego decydowała o kwalifikacji i czarnej lub białą dawała mu gałkę? Jakto? więc ci, którzy robią ofiarę z siebie i na ciężką idą pracę i po rozpalonych mają chłodzić węglach wpraw wają zaświecić przed wami obliczkiem swoim? Jakto? więc to u was nie nie znaczą nawet półkiewkowe prace i tyranie się dla dobra narodu i poświęcenie się dla braci swój? i wy chcecie jeszcze zedrzyć te aureole wstydu i skromności, która ozłaca poornie marszałkami czoła tych autorów literatury naszej. Nie — to być nie może moi drodzy Panowie, to byłoby arcyniepraktyczne, arcyniepolityczne i do żadnego nie doprowadziłoby nas rezultatu — protestujemy więc w naszym kółku przeciwko tej myśli jak najmocniej i zdajemy po prostu jak niesie stary obyczaj, ażeby każdy powiat, obracząc sobie wczas kandydata — czy kandydatów było nie wielu, przedstawili ich komitetowi centralnemu, od którego, znowu wczas odebrawszy nazwisko kandydata, głosował za nim jak mąż jeden.

Kwestia teatru, do której góra odeszła komitetu nastroja dyskusja, rozpatrywana sympatycznie, kiedy zeszła do finansowej strony, znalazła swoje ale. Kilku odezwano się, że kiedy sprawy jakie popędzą ich do Poznania, to i tak swego talara jak pójdą na komedię zapłacić muszą inni zapatrując się na sprawę teatru w innych krajach, objawili zdanie, że to powinna być rzecz czystej spekulacji prywatnego jakiegoś pojedynczego człowieka, a nie zaś ogółu — inni — ale już dosyć o tym; bo kiedy jeden z grona naszego, wystawiający to wyjątkowe położenie nasze i obowiązki pokazania, że junctis, viribus potrafimy zawsze coś zrobić, zachęcał do kupowania akcyj, nikt nie zaprotestował, ale powiedzieli wszyscy jakoś to będzie.

W przedmiocie szkółek wieczornych pozwólcie słówko powiedzieć, bo z dobrego źródła mam pewne dane. Kiedy w Warszawie w roku 1862 powzięto myśl urządzenia szkółek wieczornych, po uzyskaniu nie bez trudów koncesji rządu, potrzeba było znaleźć odpowiednie lokale i te wyborne się nadały w ochronkach; potrzeba było znaleźć tych, którzy uczyć mieli, na to ofiarowali się młodzi profesorowie, księża, ludzie naukowci a wolni

* Co do tego przedmiotu zastrzegamy sobie, wyłączenie na właściwym miejscu opinii naszej.
(Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

najdokładniejsze argumenta przekonać nie były w stanie — a tymczasem na tych bezowocnych a wyczerpujących sporach czas raco upływał — wówczas kiedy należało go wyzyskiwać i korzystać z kłopotów wojennych Moskwy. Kółkają wymownie ostrzegali o zniżającym się niebezpieczeństwie i napominali usilnie o pospiechu. — Gubiono się w formalnościach prawnych — formami prawnymi echiano zwyciężyć upór stronnictwa przeciwnego. — Aż wreszcie, gdy niebezpieczeństwo co raz więcej wzrastało, posłuchano Kółkają i postanowiono, z pominięciem form dla sejmku przepisanych, — uczynić śmiały krok, i mimo oporu przeciwników, ustawić dla Polski zdobyć. Dla dopięcia tego celu postanowiono króla wciągnąć do spisku. — Twórcą tego planu był Kółkaj — wokół niego bowiem i u niego zbierał się najwydatniejsi męzowie stronnictwa postępowego — i w największej tajemnicy przedwstępne narady odbywały. Kółkaj znał dobrze Stanisława Augusta, li żył więc na to, że ten, jeśli nie poczucia obowiązku, to choć z miłości do sławy związane z losami odrodzenia kraju i na korzyść jego da sobą pokierować, — a tak sprawa tem łatwiej pójdzie. I istotnie plan się udał wymiennie. Za pośrednictwem pomiędzy królem a stronnictwem postępowem użyty został sekretarz jego do ekspedycji wiosków Włoch Piatoli. — Wiotkiej, drobnej postaci ten księżyna włoski, był umysłu żywego, bystrego, tryskającego bują obfitością genialnych pomysłów, a przytęm gorącym zwolennikiem nowych wyobrażeń i posiadał przyjaźń i zaufanie króla — a nadto, co ważniejsza i zaufanie stronnictwa patryotyczno-postępowego. — On to więc począł nakłaniać króla do połączenia się z patryotami. Stanisław August, pokonany wymową Piatolego, połączył się z nimi i wspólnie postępować i działać zaczął — a chwila ta, w której szedł ręką w rękę z stronnictwem postępowem, jest jedną, jedyną piękną chwilą w życiu tego słabego, bezcharakternego mo-

u kilku poważnych akademików, ci zorganizowali się w jedno ciało, którego duszą był sp. profesor Roman Zuliński, rozdzieliwszy pomiędzy siebie wykłady i obracając wedle dogodności tę lub ową szkołę, ochotczo spełniali tę nową powinność. Dalej potrzeba było znaleźć uczących się i ci się znaleźli; byli to w przeważnej części czeladnicy rzemieślnicy i starsi od warsztatu terminatorowie a było ich wielu, bo w najświetniejszych czasach w dwudziestu kilku szkółkach liczone ich z górą 1500. Czas stosownie do pory roku mniej więcej od 7 godzin 2, 3 lub 4 razy na tydzień po 2 godziny. O systematycznym szkolnym wykładzie nigdzie mowy nie było, ale były to obrane popularne przedmioty z religii, z historii i z nauk przyrodzonych. I pożytek był ogromny; w kontrolę kto przychodził a kto nie, nikt się nie wadzał a mimo to ubogie sale ochronkowe zapelnione były. Starsi czuwaliby nad młodszymi i ani o drobi rzucał izy pereł i radości na te dźwięki swoje. Niestety, powody, niezależne od uczących i uczących się, zmarnowały to dobre a pożyteczne dla wielu dzieło.

Kiedy więc u was w Poznaniu jest teraz gadka o tych szkółkach, to widzi Bóg, ociągać się nie trzeba, ale stworzyć je, mało gadać a dużo robić. Żakujących strawy oświecenia i nauczania się czegoś nie brak. Ludzie dobrej woli, którzy zafiorują się z pracą, znajdują się, popularne treści wykłady do każdego dadzą zastosować się przedmiotowi, a gdy i izdebka tu i owdzie wyszuka się jeszcze, to i czegoś więcej potrzeba? Za przykładem Poznania pójdą i inne miasteczka nasze i będzie dobrze, bardzo dobrze, bo trzech nam tylko rzeczy potrzeba: rozumu, rozumu i jeszcze raz rozumu!

Już późno w noc kończyłem tę korespondencję, kiedy wracając sasiad a przyjaciel mój z pożądanego obiadu z Szubina, danego przez obywateli obu narodowości panu landratowi powiatu szubińskiego od wieścił mnie i kilka słów zakomunikował, a że do żadnego nie obowiązywał sekretu, więc wolno mi słowami jego się podzielić. „Lojalność nakazywała nam czynny udział w tym obiedzie połącznym“, rzekł do mnie sasiad i było wszystko sehr, sehr lojalisch; ofiarowaliśmy bogaty srebrny upominek zum Andenken obywateli Niemcy wraz z obywatelami Polakami, wielu żałowało tego tylko, że imiona ofiarodawców nie mogły być wyrzeźbione na piedestał, unoszącym mi sterne do owoców kosze, ale zapewniali nas p. landrat, że imiona nasze w sercu jego wyrzeźbione będą!“

Drezno, 5 lutego.

(Kronika wypadków bieżących. — Sprawozdanie Tow. Dobroczynności. — O Tow. Przemysłowców. — Rotszylid.)

(X) W obec najświeższych wypadków tak olbrzymiego znaczenia, Drezno ciche — jakby oniemiało, obojętne. Kapitulacja Paryża, zawieszenie broni, powstająca nadzieja rychłego pokoju, prawie żadnego na Drezdeńczykach nie wywarły wrażenia. Na wiadomość o podpisaniu kapitulacji powywieszano w oknach chorągwie, zawieszono je na wieżach kościołów i na tym skończył się objaw patryotycznej radości tutejszych Niemców. Urzędowy Drezd. Journ. z równą oschłością podał wiadomość o kapitulacji Paryża, z jaką zamieścił doniesienie o przyjęciu tytułu cesarskiego przez króla Wilhelma. Inne dzienniki, zamieszczając ten objaw obojętności Drezdeńczyków, tłumaczą go tem, że Drezno dopiero po zawarciu pokoju znajdzie prawdziwy powód do radosnych owacy.

Zdaje się, że głos tych dzienników jest rzetelnym wyrazem opinii publicznej. Każda klasa Francji na początek wojny wprowadzała w entuzjazm; każde zwycięstwo niemieckiej broni zdawało się bliskim końcem krwawej wojny. Wydzierali się z piersi Drezdeńczyków okrzyki radości, rosły nadzieje a w ślad za nimi nowe padały ofiary, pomnażał się zastęp wdów i sierot, a serce nową drgało boleścią. Po tylu zawodach, po tylu rozrywanych nadziejach musiało nastąpić odrętwienie, po tylu boleściach niedowierzanie zwiastunom pokoju. Czytając po dziennikach wiadomości, jak niewłaściwie w niektórych miejscach objawia się „Jubel“ niemiecki, wy-czytawszy w Dzienniku Waszym doniesienie o wyskokach żołnierzy pruskich w Poznaniu przy pałacu hr. Działyńskich, nie możemy bez pewnego uznania mówić o taktożnym zachowaniu się Drezdeńczyków. W obec grozy wojny, w obec tylu mogił, w obec sieroctwa tysięcy i żaloby, nawet uniesienia radości ze zwycięstw mają swoje granice, oznaczone godnością i taktem, jakie przysługują narodowi, który tak szumną swoją przechwałką się cywilizacji.

Dziwnie tylko wyglądały sztandary zwycięskie na wieżach kościołów, tych domów bożych, poświęconych czci Tego, co miłość i braterstwo zasiewa w ludzkości! Dzienniki tutejsze zajmują się kombinacjami pokojowymi. We wszystkich przebiega wiara w rychłe zawarcie upragnionego dla Niemiec pokoju, a Const. Ztg. sroży się, właściwym sobie sposobem, na Gambettę, zwiąc go półgłówkiem itd., że się poważa marzyć o dalszej walce. Zapewne, że przyjemniej byłoby było temu dziennikowi, gdyby Francja od razu, bez walki legła była u stóp zwycięscy. Temu najzupełniej

wierzmy, i nie dziwny się, bo niestety wielu rzeczom już dziś nie dziwny się.

Z polskiego świata mamy do zanotowania doroczne posiedzenie Towarzystwa Dobroczynności, odbyte 28 z. m. Ze sprawozdania zarządu, składającego się z pp. generała Kołaczewskiego, ks. Jastrzębskiego i barona Engströma, wynika, że w zeszłym roku składało się Towarzystwo z piętnastu stale zapisanych członków. Czynnościami Stowarzyszenia było: utrzymywanie zasłużonych krajowi a ubogich rodaków, tudzież wspieranie kształcącej się ubogiej młodzieży. Pierwszych było 4, z drugich 6 skończyło nauki a 4 pozostało. Obok wypełnienia tych głównych zadań Towarzystwa, udzielono jednorazowe zapomogi 25 miejscowym i 97 przejeżdżającym osobom. Fundusze Stow. składały się z legatu ś. p. hr. Potockiego, ze składek członków stałych, z datków jednorazowych, tudzież z odczytów, zabaw, z teatru i z biletołów noworocznych. Ze sprawozdania wynika, że teatr, odczyty i słowo dochody nadzwyczajnie najgłośniejszą w budżecie stanowiły rubrykę.

Towarzystwo Przemysłowe zapelnia wieczory posiedzeń swoich nader zajmującymi a pożytecznymi odczytami. „O chorobach u zwierząt i o ich wpływie na ludzi“ czytał członek Kuleczycki. Odczyt ten, opracowany popularnie a starannie, zaznajął słuchaczy z wielu ciekawymi a nieznanymi ogółowi szczegółami chorób na trychiny, tasiemca itd. Na najbliższym posiedzeniu nastąpić mają odczyty: „O powstaniu i rozwoju litografii i o jej stosunku do drukarstwa.“ Jest to wielka zaleta tutejszego Stow. Przem., że żyje własnym życiem, że wewnątrz siebie znajduje jego źródło, nieszukając zewnętrznej pomocy. Gdy w innych podobnych Stowarzyszeniach odczyty, rozprawy naukowe itd. są rzeczą importowaną, w tutejszym powstają siłami samego Towarzystwa; a przynajmniej, że przemysłowcy, sięgając w zakres nauk z ich zawodem styczność mających, nie tylko dobre chęci i usiłowanie, ale prawdziwą, znajomość traktowanego przedmiotu zdradzają.

Na zakończenie muszę się podzielić z Wami wiadomością, podaną przez najświetniejszy numer Drezd. Journ., a mianowicie, że dom braci Rotszylidów w Paryżu ofiarował się zapłacić w imieniu Paryża naznaczoną przez Prusaków kontrybucją 200 milionów franków.

Teatr wojny.

A. Prusy i Niemcy.

O udziale 20 brygady piechoty 5 korpusu armii w bitwie przed Mont Valérien otrzymała Posener Ztg. od swego specjalnego korespondenta następujące sprawozdanie:

„Dnia 19 stycznia doniosły wprawdzie dowódca przednich czat 10 dywizji piechoty, panu generałowi Waltherowi, wystane na rekonesans kompanie, że pole aż do Mont Valérien wolne jest od nieprzyjaciela. Jednakże już o pół dziesiątej z rana nadeszły równocześnie doniesienia tak z naszego obserwatorium (t. j. 10 dywizji), jaki od dowódcy czat przednich IX dywizji, że nieprzyjacielskie masy rozwijały się na południe zachód i południe od Mont Valérien. Bliższe przypatrzenie okazało, że 4 kolumny z armatami posuwały się w kierunku na Bougival Reuil (miasto na południe zachód od Mont Valérien), la Jonchère (w tył wsunięty wierzchołek góry pomiędzy stanowiskami 50 i 37 pułku), domek strzelców, Bouzanval i la Bergerie (dwie ostatnie wsie już w obrębie X dywizji). Siłę zbliżających się nieprzyjacielskich kolumn obliczono na trzy dywizje. Pierwsze dwie kolumny pchnął nieprzyjaciel przeciwko naszemu stanowisku czat przednich, zajętemu właśnie wtedy przez 20 brygadę, podczas kiedy jego 52 dział polne i pancerna bateria lokomotywna zajmowały pozycje.

Niezwłocznie wydał pan generał-major Walther naszym bateriom rozkaz, ażeby zatoczyły 16 dział pod St. Michel i 2 przy stawie łabędzim pod la Celle St. Cloud i skoncentrowały swój ogień na pole pod Villa Crochard (na południe zachód od Mont Valérien), — tam bowiem stały nieprzyjacielskie rezerwy.

Tymczasem nastąpił pierwszy atak kilku nieprzyjacielskich batalionów z największą gwałtownością przeciwko wysuniętemu narożnikowi boru, w którym się znajduje domek strzelców, przy równoczesnym ogniu dział fortecznych i polowych na ten punkt. Granaty wpadały do domu strzelców i tłukły po drzewach jak grad na polach; wierzchołki zmiecione, kora obdarta — taką widziałem nazajutrz tę część boru.

Cesarski park otoczony jest od la Celle murem, idącym na południe la Jonchère do Bouzanval, który przez nasze fortce był obsadzony. Tam, gdzie domek strzelców stał, rozpoczyna się drugi mur, idący równolegle z pierwszym, otaczając zwierzyńce samy.

Ażeby zatem do nas się dostać, musiał najprzód nieprzyjaciel zdobyć pierwszy mur; miechami napelnio nim prochem wysadzono go w powietrze.

swobody. — Od unii lubelskiej, na której poraż ostatni znajdujemy reprezentacją polityczną z miast, nie występują już one aż do chwili, o której mówimy, politycznie i w zapasach narodowych nie przyjmują najmniejszego udziału. Tymczasem ojczyzna widocznie chyli się do upadku; — aby ją od niego ratować, potrzeba było zmnożyć, że tak powiem, ręce do obrony. Ta myślą powodowany Kółkaj, w pismach swych odezwał się za miastami. — Jako jednak głęboki mąż stanu, wiedział dobrze, że praw politycznych nie nadszła szlachta mieszczańom jeśli się oni sami energicznie o nie nie upomną, bo wiedział dobrze, że bez pracy żadna zdobycz nie pozyskuje się. Dla tego więc wszedł w stosunki z mieszczanami, aby ich zachęcić do poszukiwania swych przyrodzonych praw, aby ich rozbudzić z oціzłości, w której dotąd przebywali i do czynnego, obywatelskiego — ofiarnego życia powołać. W tym więc celu wszedł w stosunki przedewszystkiem z prezydentem miasta Warszawy, Dekiertem, bankierem Kapostasem i innymi. — Na skutek jego silnej agitacji podniósł się ruch w mieszczaństwie; synpeli się stamtąd memoriały, wyprawiali deputacje do króla i sejmku. — Czyż nie poczytacie tego za istotną zasługę, że on wyższy nad przesady wieku, widząc — powtarzam — chyłąć się do upadku ojczyznę — chce rozbudzić w mieszczaństwie, w letargu tak długo spoczywającym, miłość ojczyzny, i w imię jej powołać ich do wspólnego ratunku? — Zapewne, że tak; a jednak w ową chwilę, o której mówimy, postępowanie to jego, racchowane sprawiłością i wielką miłością kraju, — wywołało przeciw niemu zarzuty niepoimierniej ambicji i jakobinizmu. A przecież, jak powiadam, miasto nie nowego nie żądało — dochodziły tylko odzyskania dawnych swych praw. Uprowadzenia jednak i przesady były tak wielkie, że nie pomagały żadne dowody — żadne argumenta. — Projekt deputacji, głównie przez Kółkają wypracowany, choć prawo polity-

Podczas tego przebieło się kilka kompanii nieprzyjacielskich tam, gdzie mur się kończy i fortce 9 dywizji z naszymi się łączą. Teraz uderzył komendant fortce 20, podpułkownik Sperling, z repli, z batalionu fizylierkiego 50 pułku i kapitan Bogusławski odparł z 2 kompaniami nieprzyjaciela z taką energią, że nieprzyjaciel pozostawił przeszło 250 poległych na placu i w dziękuję rozsypane się cofnął. Równocześnie srożył się ogień rozproszonych wzięt strzelnic pierwszego muru kompanii tegoż, tudzież 2 batalionu w zwierzyńcu samym, do którego Frauczi się dostali przez wyłom, zrobiony w pierwszym murze i gdzie jak zwierzyńcin ginęli...

Na dany znak rozpoczęły wszystkie nieprzyjacielskie działa, które przez chwilę milczały, a nowo ogień, tak że dom strzelców i przytłaczający mur zburzone zostały. Nowy znak, nowy atak piechoty: Znowu go odparto! W ten sposób wykonano 5 ataków, lecz bezskutecznych. Przed czwartym żołnierze 50 pułku tu ustawieni całkiem wystrzelali swe ładunki. Raport doszedł dowódcę brygady. Właśnie przybywa od roboty przyszańcach, przywołana gramotom dział, 10 kompania pułku; ta kompania, 3 inne kompanie 3 batalionu, tudzież 1 kompania tegoż pułku wysłane zostały na pomoc, ażeby odeprzeć 4 i 5 atak. Tymczasem woy amunicyjnie 19 brygady) przywołał ładunki.

Neprzyjacielski atak na Bougival i Malmaison w dniu 21 października tak dzielny był tym razem, że mniej gwałtem; jednakże udało się piechocie z Reuil szturmującej odeprzeć na chwilę wysunięty nasz południowy rnek podoficerów z 16 żołnierzami, stojący przy murze, z ręk pod Malmaison; lecz stanowisko to zdobyła napowrót kompania z repli 37 pułku.

Pod Beauregard stała 19 brygada piechoty w rezerwie, pod Louveciennes kilka batalionów z dywizji landwery gwardii, która dotąd rozłożona była po prawym brzegu Sekwany od St. Germain do Chatou. Około południa wzięły udział w walce 2 baterie landwery gwardii w ten sposób, że się ustawiły w północno-zachodnim kierunku naszych baterii. Ponieważ przez to stanowisko podobnym posłać jeszcze 4 nasze działa nad stanowisko łabędzi, przeto było można jedną baterią skuteczenie ostrzeliwać przestrzeń pomiędzy Malmaison a domem 5 strzelców.

Od godziny 3 walka ograniczyła się u nas tylko do artylerji.

Czwarty korpus armii, po drugim brzegu Sekwany (St. Germain), posuwał się przeciwko nieprzyjacielskiemu prawemu skrzydłu i wspomagał nas swoją artylerją.

Francuskie sprawozdania potwierdzają, że w dniu 19 trzy korpusy armii pod generałami Ducrot, Bellerose i Vinoy zrobili wycieczkę i że z tych 100,000 ludzi prawie połowa walczyła przeciwko naszej 20 brygadzie piechoty. Pomimo, że z brygady tej tylko 16 kompanii nie bezpośrednio było w ogniu, i pomimo że ani jedna kompania żołnierza nie otrzymała z głównej rezerwy, to jednakże dnak ję się udało odeprzeć świetnie wszystkie ponowione ataki nieprzyjacielskie; żadnego punktu nie odebrał nieprzyjaciel na dłuższy czas.

Z zapadającym zmierzchem walka powoli ustawała, a krótko przed północą ogień ustał całkiem. — O północy szóstej wieczorem zajęły wszystkie fortce nieprzyjacielskie swe stanowiska, jakie miały przed bitwą, lecz namawiając wysunęły posterunek podoficerski z 16 żołnierzami pod Bouzanval.

Pamiętny ten dzień kosztuje brygadę:

a) poległych:	3 oficerów 24 ludzi
b) rannych:	10 „ 140 „
c) zaginionych:	— „ 5 „
13 ofic. 169 żołnierzy.	

Po wystawieniu fortce, odmaszerowała specjalna rezerwa do swoich kwater (Bougival, la Celle) i została była skonsygnowana aż do dalszych rozkazów.“

1) Obserwatorium nasze znajdowało się na la Jonchère, oddalonym o 1000 metrów od fortce 20 (park w Bougival i Bougival) i część 2 (la Celle St. Cloud i Bougival), park także, w którym się także dom strzelców znajduje.)

2) Najwięcej wysunięty posterunek francuski.

3) Brygada 19 (v. Henning) stała w rezerwie przy pociągach u Beaurgard i otrzymała tylko z tuziu granatów, które w niej o kółku eksplodowały. — Szturba bowiem fortce 20 10 dywizji, która była na 2 wycinki; do obsadzenia obydwóch potrzebowało tylko jednej z dwóch brygad; druga spoczęwała, tymczasem jako główna rezerwa, w dniu 19 w lasie 19 brygady. Kolej części wyciek obsadzał pułk, 1 batalion na głównym odcinku (Bougival, la Celle.) Brygady zmieniały się co sześć dni.

4) Zczęc się z gwardją landwery aż do Argenteuil i Bougival.

Pojedyncze fortce paryskie obsadzone zostały armią o ile dotąd wiadomo, jak następuje: Fortce Mont Valérien, tudzież stanowiska na zachodzie stolicy zostały obsadzone 5 korpus armii (z W. Ks. Poznańskiego i Siedlceńska Doln.) i to w ten sposób, że niemieckie fortce sięgają bezpośrednio aż po lewy brzeg Sekwany, tudzież od południowego końca położonej na tej rzeczce wieś St. Quen lub Duchatellier na północy, aż do południowej na ujściu kanału odchodowego tworzy od Issy linię. Na graniczącą niemieckie stanowiska na zachodzie stolicy sześć fortów fortyfikacji południowej Paryża obsadzających

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalesciere du Barry. — Nędra, oszustwo ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie te w usnietie zostały przez użycie Revalesciere du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powatpiwiać o błogiej skuteczności Revalesciere du Barry, odkąd do tysiąca pochwał! lekar- skich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzieczne błogosła- wienstwo i szczęśliwą kurację Jego Świątobliwości Papieża po- gwizdzościelnemu bezskutecznem użyciuu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymał się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrawio- chiano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornej Revalesciere du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie na działała. — Zarczają,

dencja z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienia trwalo bardzo dluo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najwzkiejszych należą: niestawność, obrusky, przerwanie funkcy, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyaryja, drażliwość nerwów, afekcye watroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, guchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i w wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wrzuty zaskórne, febra, skrofity, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra influenza, grypa, młodości i womity nawet podczas brzo-
mienności, osmuntienie, spleen, sia oś ogólna, ochromienie, ka-
szel, astma, ciśnienie na piersiach, oczętałość, niespokojność, bez-
senność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, de-
uzy, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieczce-
nie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestawność, brak od-
wagi itd. (5330).

Prace psychologiczne J. Uchorowicza, literaturę W. Przyborskiego, historyczne X. Ch... i Xiedza P... kowskiego, autobiograficzne W. Czaplickiego; nieznane wielkiej wartości literackiej i naukowej listy Adam Fluga, poezje T. Komara, K. Brzozowskiego, Zmichowskiej, Ordona i Kęzły; wreszcie utwory muzyczne Dembińskiego, M. Hertz i R. Półczyńskiego przygotowane są do druku.

W miarę wzrostu prenumeratorów **Tygodnik Wielkopolski** zamieni się na czasopismo **ilustrowane**, ku czemu ma już przyrzeczenie łaskawego przewodnictwo artystycznej części ze strony p. Waler...

E. Callier.

Dzieci.

W aptece Sztenzigera
w Wrocławiu
znajdzie **sekundaner wyższy**
miejsce jako elew. (556).

Karol Heinze,
właściciel dóbr w Kłecku

Główna wygrana tal

Bardzo piękny smaczny ryż po 1³/₄ i
sgr. funt poleca 1649

Calliera.
8 arkuszy ścisłego druku, 2 zł

...a siebie całość, wychodzić będzie
dnia 1 kwietnia i tom III dnia 1

Nakładem i cxcionkami Ludwika

Меркбаха в Романіи.

9) koncert Weber z któr
posiło

Nakładem i ciosnionkami Ludwika Mierzbacha w Poznaniu.

1890